



Producenci energii, cementu, stali, aluminium, papieru, artykułów chemicznych oraz nawozów ponoszą wysokie koszty z uwagi na unijny system EU ETS. W efekcie, ich produkty są mniej konkurencyjne niż te produkowane w krajach o niższych standardach klimatycznych. PE i Komisja pracuje nad mechanizmem nakładającym koszty emisji CO₂ na import towarów do UE powodujących emisje. Graniczny podatek węglowy (CBAM) ma odzwierciedlać opłaty ponoszone przez przemysł europejski.

— Chodzi o to, by wspierać miejsca pracy i konkurencyjność przemysłu w Europie - żeby firmy z branży choćby stalowej, cementowej, chemicznej czy nawozowej nie przenosiły się na przykład z Polski do krajów spoza UE, gdzie standardy ochrony środowiska są często dużo niższe. W przeciwnym razie klimatu nie uratujemy, a przy okazji - zrujnujemy gospodarkę i zrazimy obywateli do idei sprawiedliwej transformacji energetycznej — stwierdza Jerzy Buzek.

Dziś odbyło się głosowanie w tej sprawie. Szczególnie cieszy fakt, że przeszła poprawka zgłoszona przez polskich posłów z grupy EPP utrzymująca bezpłatne uprawnienia w systemie EU ETS m. in. dla sektora stalowego.

— To sprawa absolutnie kluczowa: mechanizm ten nie może oznaczać likwidacji dotychczasowych instrumentów ochrony unijnych sektorów energochłonnych - głównie bezpłatnych uprawnień i rekompensat kosztów pośrednich w ramach systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂ (EU ETS) — podkreślał Jerzy Buzek.

Jerzy Buzek dodał również, że CBAM musi być w pełni zgodny z zasadami Światowej Organizacji Handlu (WTO), a jego wprowadzenie powinno być poprzedzone przeprowadzeniem przez Komisję Europejską rzetelnej i wnikliwej oceny wpływu (tzw. impact assessment).

W czerwcu 2021 r. Komisja Europejska ma przedstawić szczegółowe propozycje wprowadzenia CBAM. Nowy podatek miałby obowiązywać od 2023 r.